GAZETA LWOWSKA.

Czwartek **N^er. 80.** 9. lipca 1840.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość raczył dnia 28go czerwca w zamku nadwornym na uroczystém posłuchaniu przyjmować przybyłego tutaj z nadzwyczajném poselstwem król. pruskiego jenerała adjutanta de Knesebek i otrzymał z rąk jego król. zawiadomienie o śmierci ś. p. Króla Fryderyka Wilhelma III. oraz o wstąpieniu na tron teraz panującego Króla Imci Pruskiego.

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 5. maja r. b. raczył dwóch kanoników przy strygońskiéj kapitule metropolitalnéj w Węgrzech, Jks. Marcina Miskolczy i Jks. Antoniego Majthény, mianować najłaskawiéj biskupami sufraganami księcia Prymasa państwa *in pontificalibus.*

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 6. czerwca r. b. raczył c. k. konzulowi w Atenach, Jérzemu Gropius, dać najłaskawiéj tytuł i charakter c. k. konzula jeneralnego na obecnéj jego posadzie, wszelako li tylko do osoby.

Dokończenie odmian zaszłych w c. k. wojsku (przerwanych w nr. 78 »Gazety« naszéj). Majorami zostali kapitanowie i rotmistrze: Ludwik Benedek z jeneralnego kwatermistrzowskiego sztabu, w pułku piechoty barona Mariassy nr. 37, mianowany przytém adjutantem komendy jeneralnéj w Galicyi; Autoni Rueber de Ruebersburg, z pułku piechoty barona Fleischer nr. 35; Franciszek Strenner, z puł. piech. hrabi Hochenegg nr. 20; Antoni Czech de Czechenherz, z pułku piech. barona Trapp nr. 25; Herman hrabia Schönburg, z pułku piech. hrabi Leiningen nr. 31; Karol Gaus, z pułku piech. hrabi Hartmann-Klarstein nr. 9; Jérzy Ellepauer, z pułku piech. Arcyksięcia Leopolda nr. 53, wszyscy w pułku; Józef Stoultgen, z pułku piech. księcia Emila Hesskiego i przy Renie nr. 54, w pułku piech. barona Koudelki nr. 40; Krystyjan hrabia Leiningen-Westerberg, z pułku piech. hrabi Leiningen nr. 31, w pułku piech. barona Fleischer nr. 35; Urban Conte Zonza, z pułku piech. Króla Wilhelma Holenderskiego nr. 26, w pułku piech. hrabi Haugwitz nr. 38; Jan hrabia O'Reilly, z pułku chevauxlezerów barona Wernhardt nr. 3, w pułku huzarów Mikołaja I. Cesarza Rossyjskiego nr. 9. — Franciszek Hammer, major w pułku piech. księcia Emila Hesskiego i przy Renie nr. 54, został komendantem opróżnionego batalijonu grenadyjerów Braunhofer. Przytém pensyjonowano jednego pułkownika, jednego podpułkownika, jednego majora, i pięciu kapitanów i rotmistrzów, wszystkich z posunięciem charakteru o jeden stopień wyżéj.

Portugalija.

Globe donosi z Lizbony pod d. 8. czerwca: »W wyższych towarzystwach mówią ciągle o zamierzoném małżeństwie między Donną Izabellą Hiszpańską a przebywającym tu teraz właśnie księciem Ernestem Sasko-Koburgskim. Już w tym celu piérwszy minister hiszpański p. Perez de Castro miał rozpocząć układy i prowadzą żywą korespondencyję.«

Inne pisma angielskie zawiérają z Lizbony pod d. 15. czerwca: »Prace Kortezów bynajmniéj nie postępują. Rząd nie stara się wcale o zaspokojenie obcych wierzycieli państwa. —

)(

Na zachodnio-afrykańskiém wybrzeżu, angielskie krążące okręty zabrały znowu kilka portugalskich, płynących z niewolnikami okrętów. — W Algarbii banda miguelistowska klęskę poniosła. — Wczorajszéj niedzieli Król, Królowa i książę Ernest Sasko-Koburgski byli obecni na walce byków, odbywającéj się na *Campo de Santa Anna*.«

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Królowe, według listów z Perpignau, d. 18go czerwca stanąć miały w Saragossie. — Mówią że Ich Kr. Mości, odbywszy pobyt w Katalonii, zwidzą także prowincyje biskajskie.

O doniesionéj telegrafem klęsce kolumny karlistowskiéj, która udérzyć chciała na eskortę Królowéj, podaje pismo madryckie *El Castellano*, w drugiém wydaniu swojém z dnia 16go wieczorem, następujący buletyn: »Siguenza d. 15go czerwca. Za zbliżeniem się 3000 piechoty i 700 konnicy karlistowskiéj, było miasto nasze w największéj trwodze; lecz spodziéwaliśmy się, że ponieważ Królowa ma nocować w Medina-Celi, kolumna wojska naszego posłaną będzie dla odparcia pomienionych karlistów pod wodzą Palaciosa i Markonala. Powstańcy przez wojsko nasze uderzeni poszli w rozsypkę. Piechota ich poniosła najzupełniejszą klęskę; 1317 jeńców przyprowadzono do naszego miasta. Nieprzyjaciel na placu pod Mojares i Alhuenza zostawił znaczną ilość zabitych. Konnica nieprzyjacielska opuściwszy piechotę, z Balmasedą się połączyła.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 22go czerwca, Sir Rob. Peel zapytał lorda Palmerstona, czy rząd poczynił kroki, by Żydów prześladowanych w Damaszku ochronić wpływem imienia angielskiego. Palmerston odpowiedział, że nie tracił w tém bynajmniéj czasu i konzulowi jeneralnemu w Alexandryi zalecił, by przedstawił Baszy Egipskiemu, jak nader nie pomyślne światło w opinii publicznéj Europy rzucają na niego podobne okrucieństwa i że własny interes jego wymaga ścisłego rozpoznania popełnionych okrucieństw; nadto konzula angielskiego w Damaszku wezwano do zdania sprawy o tym wypadku. — O'Connell uczynił uwagę, że i w Anglii także jeszcze są przesądy przeciw Żydom, których uchylenie najłatwiéj za pomocą zupełnéj emancypacyi do skutku przywiedzioném być może. P. Hume zapytał, ażali rząd zamyśla wnieść bil, którego zamiarem byłaby podobna emancypacyja? Lord John Russell odpowiedział, że co do jego osoby, zawsze on jak najgoręcéj środek ten wspiérał; rząd zaś dotąd jest tego zdania, że Żydzi nie są jeszcze w Anglii tak liczni, iżby podobny środek był na teraz koniecznie potrzebnym. — O bilu lorda Stanleja pod względem wpisywania wyborców w Irlandyi, na posiedzeniu tém nie przyszło jeszcze do dalszych obrad; dalsze o tém rozprawy w wydziale, z przyzwoleniem lorda Stanleja, do d. 26go t. m. odłożono, dla ustąpienia miejsca innym w porządku dziennym przypadającym projektom. Kiedy ministeryjum wniesie na drugie odczytanie swojego bilu pod względem wpisywania wyborców irlandzkich, o tém lord John Russell nic jeszcze stanowić nie chciał. Zdaje się prawie, że lord Stanlej tak niemal jak gdyby odstąpił już od swojego projektu, gdyż w ciągu rozmowy z ministrem dał się z tém słyszeć, że na przypadek, gdyby bil jego upadł, tyle przynajmniéj zada sobie pracy, iż projekt ministeryjalny tak przekształci, by nim ile możności osiągnąć zamiar, jaki sobie swoim bilem zamierzył.

Przeciw Edwardowi Oxford, oskarżonemu, że d. 10go czerwca wykonał zamach mordu na życie Królowéj, miał być d. 22go t. m. wytoczony proces o zdradę Stanu, przed centralnym sądem karnym hrabstwa Middlesex. Pisarz sądowy odczytawszy akt zaskarżenia, zapytał obżałowanego raz jeszcze, czy uznaje się być winnym lub nie, na co ten stałym głosem: że nie jest winnym, odpowiedział. Tu powstał jeden z obrońców obżałowanego, pan Sidnej Taylor i żądał odłożenia procesu aż do posiedzeń następnych, ponieważ klient jego ma jeszcze kilku świadków na swoję korzyść stawić, których obecnie nié ma w Londynie, a z których jeden nawet aż we Francyi się znajduje. — Adwokat jeneralny, zezwolił imieniem korony na tę przewłokę procesu; na co zgodził się także lord nad-sędzia Tyndal, dodawszy, że spodziéwa się, iż pisma publiczne wstrzymają się tym czasem od rozsiéwania wszelkich niepotrzebnych wiadomości w téj sprawie. — Otworzenie procesu odłożono więc do d. 9. lipca.

Proces Courvoisiera o zabicie lorda Williama Russell toczył się daléj d. 19go czerwca przed centralnym sądem kryminalnym hrabstwa Middlesex. Obżałowany nie uznawał się winnym. Po stawieniu świadków przeciw niemu, udowodniających popełnione przezeń zabójstwo, gdy przytém w kufrze jego znaleziono krwią zbroczone rękawiczki, wyśledzono

u kogo przechował skradzione lordowi Williamowi rzeczy i gdy inne potępiające go przytoczono dowody, sąd przysięgłych poszedł na ustęp. Podczas gdy sąd przez półtoréj godziny się naradzał, Courvoisier odprowadzony do więzienia w Newgate, przyznał się tymczasem do mordu, popełnionego w nocy z d. 6go maja na osobie lorda Williama Russell. Zeznanie, które złożył, zanim jeszcze sąd przysięgłych wydał nań wyrok śmierci, a o któréın obrońca jego, p. Phillips, dowiedział się dopiéro po skończonym procesie, brzmi jak następuje: Owéj nieszczęsnéj nocy przebywał on w dolnéj części domu, zatrudniony przechowywaniem skradzionych panu swojemu różnych kosztowności w tych miejscach, gdzie je nazajutrz przy policyjném śledztwie znaleziono, gdy lord William Russell, któremu nagle niedobrze się zrobiło, na-raz niespodzianie zeszedł po wschodach, i jego (Courvoisiera) przy ukrywaniu skradzionych rzeczy przydybawszy, złodziejem nazwał, oświadczywszy mu zarazem, że go nazajutrz wypędzi. Zbrodzień widząc się tym sposobem na ciepłym uczynku złapanym i zdradzonym, przytém w przyszłości bez wszelkiego utrzymania, wpadł w stan szaleństwa i postanowił pana swojego w nocy zamordować. Czekał aż lord William na spoczynek się uda, po-czém gdy ten snem twardym usnął, cicho zakradł się do jego pokoju i nożem kuchennym gardło mu poderznął. — Podczas gdy Courvoisier zeznanie to złożył, sąd przysięgłych wróciwszy do sali sądowéj, nie wiedząc jeszcze o zeznaniu jego, już z samych przytoczonych dowodów winnym go uznał, a lord nad-sędzia Tyndal ogłosił przyprowadzonemu z więzienia zbrodniarzowi karę śmierci, upominając go, by pozostającego mu jeszcze krótkiego czasu życia użył na pojednanie się z Bogiem. Courvoisier zbladł gdy mu wyrok śmierci ogłaszano, lecz zresztą najmniejszego nie okazał wzruszenia. Tracony ma być d. 6go lipca.

W tych dniach odbyto nader pomyślne doświadczenie wynalazkiem pana Clegg, względem urządzenia kolei żelaznych za pomocą parcia powietrza. Na drodze uxbrydzkiéj, wiodącéj do wielkiéj zachodniéj kolei żelaznéj, otworzono boczną kolej długą na pół mili angielskiéj. Cylinder, na którego stępel działa machina pneumatyczna za pomocą machiny parowéj o sile 16 koni, ma tylko 9 cali średnicy i idzie przez całą długość kolei. Prędkość powozu obładowanego ciężarem 10 beczek, dochodziła 25 mil angielskich na godzinę; na drogach dłuższych prędkość może być powiększona czterykroć; przytém koszt jest mało-znaczący.

Francyja.

Książę Joinville odjechał dnia 24. czerwca z jenerałem Gourgaud do Tulonu, z kąd na Wyspę St. Heleny popłynie. Właśnie przed 25 lat w nocy z d. 24. na 25. czerwca r. 1815 jenerał Gourgaud odjechał był z Paryża do Rochefort, dla poczynienia tamże przygotowań do odpłynienia Cesarza.

Na posiedzeniu izby parów d. 22. czerwca odczytał p. Rossi raport komisyi o ustawie banku Francyi i wniósł na przyjęcie onéjże z pewnemi modyfikacyjami. Minister skarbu, ministrowie robót publicznych i oświécenia wnieśli budżet na r. 1841 i różne wnioski do ustawy o kolejach żelaznych; wystąpili przytém z żądaniem potrzebnych funduszów na założenie katedry języka i literatury sławiańskiéj przy *Collége de France* i na fakultet nauk przyrodzonych w Rennes.

Na posiedzeniu izby parów d. 23. czerwca przyjęto różne mniejszéj ważności wnioski do ustawy. Następnie minister spraw wewnętrznych przedłożył wniosek do ustawy, ażeby zezwolono na dalsze wsparcie przebywających we Francyi tułaczów politycznych; potém przedłożył wniosek do ustawy o uroczystym obchodzie dni lipcowych, a nakoniec kilka innych wniosków miejscowego interesu.

W pracowniach królewskiéj mennicy zajmują się obecnie biciem medalu kolumny lipcowéj. Medal ten, do którego stępel wyrzynał p. Cannois, jest na wielką skalę. Po jednéj stronie mieści popiersie Króla, po drugiéj jeniusza wolności z podpisem: *Mensis Julius bis memorandus.* — Minister spraw wewnętrznych polecił p. Galle, członkowi instytutu, zrobienie stępla na medal, mający być bitym na pamiątkę sprowadzenia z St. Heleny do Paryża zwłók Napoleona.

Don Carlos w liście pisanym z Bourges pod d. 6. czerwca do jednego z ajentów swoich, zaprzecza wieści, jakoby rząd francuzki miał dowody w ręku, że on Królowę Krystynę lub jéj córkę chciał otruć; i owszém nakazywał on zawsze, by na przypadek, gdyby Krystyna lub które z jéj dzieci dostało się w moc jego obrońców, obchodzono się z niemi ze wszelkiém przynależném uszanowaniem: chociaż mu bardzo dobrze wiadomo, jakie rozkazy mieli jenerałowie krystynistowscy na przypadek gdyby on im wpadł w ręce.

Korespondencyja prywatna z Mostaganemu pod d. 14. czerwca, umieszczona w dzienniku *Constitutionnel* donosi: że podczas gdy Abd-el-Kader zbiérał wszelkie swoje siły zbrojne na

linii Chetyfu i pod Milianą, znaczne powstanie, podniecone przez naczelników plemienia zachodnich Kabylów, wybuchło w całéj prowincyi Maskarze i że na czele poruszenia tego stoi pewien Marabut, mający między ziomkami wpływ i poważanie. Jedni twierdzą, że Marabut ten działa z własnego popędu, drudzy przeciwnie są tego zdania, że on jest tylko narzędziem Tedszyniego, któremu naczelnicy plemion okręgu Tlemsenu ofiarowali właśnie tytuł Emira. Na oddział obserwacyjny Beja-Hameidy uderzyli ci powstańcy i po kilkugodzinnéj walce miał wódz ten Abd-el-Kadera przejść na ich stronę. Wzmocniona tym sposobem armija powstańców wyruszyła ku Maskarze, któréj bramy także jéj otwarto. Mówią, że takowa jest teraz w pochodzie ku głównemu oddziałowi Abd-el-Kadera i że mu walną bitwę chce wydać.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Giornale del Regno delle due Sicilie donosi pod dniem 17. czerwca: »Nota posła Wielkiéj Brytanii, kawalera Temple, przesłana rządowi naszemu, zawiadamia nas, że admirał Stopford dnia 11go t. m. statek parowy *Radamantus* do Korfu, a dnia 12go drugi statek parowy *Confiance* do Malty z tym rozkazem wyprawił, by niezwłocznie zwrócono wszelkie w owych portach będące okręty neapolitańskie. Oby krok ten był przepowiednią trwałéj; między obu krajami ku ich największemu dobru dążącéj zgody!«

W. Księztwo Poznańskie.

— *Z Poznania dnia 26. czerwca.* —

Miasto Poznań wyznaczyło znowu na tegoroczne wyścigi konne śrébrny puhar jako nagrodę. (*G. Poz.*)

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 1. lipca.* —

Książę Namiestnik Królestwa otrzymał telegrafem wiadomość, że N. Cesarz i Król Jmć dnia 27go czerwca w pożądaném zdrowiu wrócił do Petersburga. (*K. W.*)

Rossyja.

Hamburska *Börsenhalle* zawiéra następujące doniesienie, przesłane jéj przez cesarsko-rossyjskiego konzula, pana Schrödera, z Kielu z dnia 24go czerwca: »Przy odbijaniu tutaj od brzegu cesarsko-rossyjskiego okrętu wojennego *Bogatyr*, na którym Cesarz do Petersburga popłynał, oznajmiono, że do rossyjskich portów morza Baltyckiego wolno zboże bez opłaty wprowadzać i że w tym względzie niezwłocznie ukaz cesarski wydany będzie.«

Allgemeine Zeitung zawiéra następujący list z nad-zachodnio-rossyjskiéj granicy pod dniem 10. czerwca: »Jenerał Perowski, bawiący już od niejakiego czasu w Orenburgu, po powrocie Cesarza z Warszawy przybyć miał zaraz do Petersburga, zapewne dla odebrania także nowych rozkazów do uzbrojenia drugiéj wyprawy na Chiwę, która, jak sądzą, niezawodnie w miesiącu sierpniu nastąpi. Już w dawniejszym, w miesiącu lutym, przez rząd obwieszczonym raporcie Perowskiego widać było, że się cofnął zostający pod jego rozkazami oddział przeznaczony do Chiwy, i skoncentrował się w nowo założonéj warowni nad Jembą, gdzie dostateczne zapasy dla ludzi i źwiérząt się znajdowały. Na têm stanowisku zostawać ma ten oddział jeszcze dotychczas nad Jembą, i w następnych tygodniach od strony Kaspijskiego morza otrzyma znaczne posiłki. Mówią, iż druga wyprawa na Chiwę, ma być jeszcze tego lata wykonaną. Piérwsza bowiem niespodziewaną ostrością zimy, okropnemi zaspami śniegu i groźnémi wichry wstrzymana, i na wpół drogi do niezbędnego odwrotu zmuszona, nie zdołała naszego rządu — który powzięte raz zamiary z sprężystością zwykł przeprowadzać do skutku — do tego stopnia zniechęcić, aby zupełnie téj wyprawy zaniechał. — Już od saméj warowni Atu-Jakszy — jak jenerał Perowski w późniejszych swych raportach sam zeznaje — miał ten oddział w swoim pochodzie niesłychane do pokonania trudności, i dla tego dopiéro w miesiąc stanąć mógł w Ak-Bulaku, który tylko o 160 wiorst od Atu-Jakszy jest oddalony; druga połowa wojska z wielbłądami nawet w tym przeciągu czasu dostać się tam nie mogła. Wojsko znosiło jako tako trudy pochodu, a nawet takowy lepiéj mu służył, niż długie koczowanie i stanie na jedném miejscu. Konie zaopatrywane ciągle sianem i obrokiem, które z sobą prowadzono, były zdrowe; lecz stan zdrowia wielbłądów z każdym dniem się pogorszał; większa część z nich padła, nim one jeszcze do Ak-Bułaku zdążyli. Wypadało dla nich torować drogę końmi, które co trzy wiorst odmieniano, zanim się przez takową przeprawić mogły; a jednakże głodem wycieńczone te zwiérzęta brnąc w głębokich zaspach śniegu, których powiérzchnia twardą krustą była pokryta, padały ciągle po drodze. Wielbłąd nawykły zimą i latem szukać dla siebie pożywienia pod gołém niebem, w tych miejscach nigdzie paszy znaleźć nie mógł: gdyż zawierucha zasypała całą drogę tak ogromnémi, nigdy jeszcze niewidzianémi,

i tak mocno przymarzniętémi walami śniegu,
iż je łopatami odgartywać było potrzeba. — Je-
nerał Perowski przybywszy do warowni Ak-
Bułaku, wysłał natychmiast Bizanowa, puł-
kownika uralskich Kozaków, w 150 ludzi do Ust-
Urty na rozpoznanie. W kilka dni wrócił puł-
kownik z doniesieniem, że na dziesięć dni drogi
aż do Ust-Urty śnieg podobnież jest głęboki jak
w Ak-Bułaku, a w niektórych miejscach ledwie
się nawet konie przezeń przeprawić będą mogły.
Tymczasem nieustający mróz dochodził ciągle
26 stopni Reaumura; prawie codziennie srożyły
się najokropniejsze zawieruchy. Dla zupełnego
niedostatku paliwa znosiło wojsko wielkie zimno.
Jenerał Perowski wyraża w swoim urzędo-
wym raporcie pod dniem 14. lutego jak nastę-
puje: »Z 10,400 wielbłądów, któreśmy wzięli
»z Orenburga, za przybyciem naszém do Ak-
»Bułaku pozostało zaledwo 5000 zdatnych do
»służby; z każdym dniem umniejszała się liczba
»prawie nie do uwierzenia. Oddział zaś bez nich
»znajduje się w najrozpaczliwszém położeniu;
»nie jest on w stanie wlec za sobą w dziennych
»marszach potrzebnych zapasów, a tém bardziéj za-
»soby odwodowe. Gdyby się był o kilka dziennych
»marszów jeszcze daléj posunął, natenczas nię-
»podobnaby mu było ani dopiąć swojego celu,
»ani do ojczyzny powrócić. Żołniérze nasi z wzo-
»rową odwagą i wytrwałością pokonali szczęśliwie
»wszelkie trudy, jakich w tym okropnym przez
»bezludne i więcéj niż na tysiąc wiorst rozległe
»stepy śród trzaskących mrozów w zimowym mar-
»szu doznać musieli; konie zachowano od zguby
»jedynie przywiezionym suchym obrokiem; wzięte
»dla oddziału zapasy jeszcze na kilka miesięcy
»wystarczyć mogą; ale pozostałe wielbłądy cał-
»kiem na siłach osłabły, i do żadnéj służby nie
»są zdatne. Oddział koniecznie do odwrotu jest
»przymuszony.« — Jakoż dnia 20. lutego puścił
się jenerał Perowski istotnie w odwrót ku
Jembie. Jeszcze przez dni kilka w czasie od-
wrotu srożył się mróz trzaskący, a nawet w nie-
których dniach dochodził 29 i 30 stopni. W da-
wniejszych latach z końcem miesiąca lutego nie
bywało w tych stronach ani tak wielkich mrozów
ani tak ogromnych zaspów śniegu. Niegdy w tym
czasie około Ak-Bułaku widziano już dobywa-
jącą się z ziemi młodą trawkę. Z powodu tych
niesłychanych mrozów wyginęło ostatniéj zimy
prawie wszystko bydło ludziom, którzy na tych
stepach osiedli.«

Grecyja.

— *Z Aten d. 1. czerwca.* —

Dnia 1. czerwca obchodzono z wszelkiemi uro-
czystościami festyn wstąpienia na tron i urodzin
Króla. Dnia tegoż nadeszło uwolnienie od urzędu
ministra spraw zagranicznych, p. Zographos.
Tenże nie mógł dłużéj utrzymać się na urzę-
dzie, z powodu zaprojektowanego przezeń a tak
dla Grecyi nader niekorzystnego traktatu han-
dlowego z Portą. Posadę jego otrzymał tymcza-
sowie minister sprawiedliwości p. Pajkos. Te-
goż wieczora tłum ludzi ze światłem w ręku
udał się przed dom oddalonego ministra, dopu-
ścił się tamże niektórych nieprzyzwoitości,
a w końcu ułożył stos z kamieni, co potępienie
(*Anathema*) pana Zographos oznaczać miało.
Musiano wezwać w pomoc żandarmeryi dla prze-
szkodzenia wybiciu okien.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 6go b. m. na dochód panny Zamec-
kiéj przedstawiono komedyję we 2ch aktach,
przełożoną z francuzkiego przez Leontynę Żucz-
kowską: *Malwina czyli małżeństwo ze skłon-
ności*; i jedno-aktową komedyjo-operę pp. Scri-
be i Varner: *Władysław czyli powrót z Hisz-
panii.* Obie sztuki będąc dobrze grane, podoba-
ły się. Piérwsza obfituje w sytuacyje, których
wrażenie jest nieochybném; mianowicie w akcie
drugim jest nader zajmującą, a sceny, w któ-
rych Malwina, długo tajemne śluby swoje ukry-
wająca, to na kolana pada przed Arvedem, dzię-
kując mu ze łzami w oczach, że spaniałomyśl-
nie podjął się jéj obrony, to ojcu drżącym gło-
sem winę swoję wyznaje i z trwogą, czując nie-
godność swoję, w przebaczającego rzuca się obję-
cie; sceny te do łez wzruszały, zwłaszcza odegrane
z takiém uczuciem i prawdą, jakiemi odznacza-
ła się gra Malwiny (p. Zameckiéj), Arveda
(p. Bensy), Dubrevilla (p. Rudkiewicza) i
t. p. Panna Zamecka i p. Bensa byli przy-
wołani. Komedyję-operę *Władysław* tak nada-
niem charakteru, jakoteż żywością i naturalno-
ścią gry, utrzymała p. Zamecka (Celina),
w czém gorliwie pomagali jéj inni, a mianowi-
cie p. Nowakowski (Rafał); jakoż oboje byli
przywołani. P. Zamecka nie będąc dotąd naj-
szczęśliwszą w wyborze swych benefisów, niniej-
szym ze wszech miar zadowoliła publiczność i
nader przyjemny sprawiła nam wieczór. Szko-
da tylko, że nie wszystkie miejsca w teatrze tak
były napełnione, jak na to zasługuje téj artyst-
ki gorliwość, któréj dowody, mimo zapoznania,
daje ciągle na scenie naszéj, tak ile możności
najstaranniejszą grą, jakoteż ujmującą powiérz-
chownością.

(9.)

)(2

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 9. *lipca* 1840. (Jarmark na wełnę.) — Do wczorajszego południa dostawiono tu ogółem 846 cetnarów wełny; z téj ilości znajduje się 91 cetn. po składach prywatnych, a reszta w szopach magistratualnych. — Onegdaj był największy pokup i sprzedanych zostało 350 cetnarów, należących do 18 właścicieli. Najniższa cena, po któréj płacono, jest 45 zr. m. k. a najwyższa 80 zr. m. k. za cetnar, i to za wełnę średnio-cienką. — Wełnę księcia Leona Sapiehy zakupiono do Bilska, jak słychać, cetnar po 103 zr. mon. konw.

Targ na woły we Lwowie d. 6. *lipca* 1840.

Z przypędzonych 35 sztuk wołów w 2 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Fischel Dimand z Rozdołu, 20 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 2¼ kamienia, po 112 zr. 30 kr.; Abraham Kronstein z Wojniłowa, 15 sztuk, ważących mięsa 13¼ a łoju 1½ kamienia, po 111 zr. 15 kr. w. w.

Nowy Sącz d. 5. *lipca* 1840. Ceny zboża równie jak i wódki poszły u nas od niejakiego czasu znowu w górę. Za korzec pszenicy płacą 5 zr. 36 kr., żyta 5 zr. 6 kr., jęczmienia 3 zr. 48 kr., owsa 2 zr. 24 kr. m. k. Za garniec okowitéj o 30 stopniach dają 54 kr., szumowej o 20 stopniach 36 kr. m. k. Zapasów tego produktu nie znajduje się już wiele. Ziemniaki doszły tutaj bardzo wysokiéj ceny; korzec kosztuje 1 zr. 36 kr. m. k.

O urodzajach tegorocznych w naszéj okolicy mamy najlepsze nadzieje. Żyta i pszenice wyglądają bardzo pięknie, i zdaje się, że będą plenne, ileże podczas kwitnienia pogoda sprzyjała. Na koniczyny uskarzają się, w wielu miejscach chybiły i są bardzo rzadkie.

Za potaż biały kalcynowany dają za cetnar 8 zr., za niebieski 7 zr. m. k.

Właśnie co nadeszłe z pewnych źródeł wiadomości z Węgier, opiewają bardzo smutnie. Dnia 24. z. m. w okolicy od Koszyc aż ku Tokajowi, na kilkanaście mil okropne burze połączone z gradem straszliwe zniszczenie na polach w zbożu zrządziły. Szczególnie zaś dotkliwemi są szkody z spustoszenia winnic, gdzie równie w najznaczniejszych miejscach, jako to: w Tali, Madzie, Tokaju i t. d. grad prawie wszystkie winnice do szczętu zniszczył.

Gdańsk d. 27. *czerwca* 1840. Z początkiem tego tygodnia było na targu naszym nadzwyczaj cicho: chęć do kupna bynajmniéj się nie pojawiała i do dnia onegdajszego nic prawie nie zrobiono. Dopiéro za przybyciem ostatniéj poczty angielskiéj, rzeczy przybrały inną postać: bo nie tylko że wczoraj wiele zakupiono po cenach wprawdzie nie bardzo wyższych, ale też i sprzedający mało co wystawili na przedaż i przy wyższych cenach trzymać się zaczęli; atoli kupcy nie chcą do takich cen nakłonić się, nie upatrując istotnéj tego potrzeby, gdyż dotąd nikt na pewno powiedzieć nie może, jak żniwa tutaj i za granicą powiodą się, od czego wszakże na teraz wszystko zawisło. — W tym tygodniu sprzedano 1021 łasztów pszenicy, 493 łasztów żyta, 25 łasztów jęczmienia i 22 łasztów grochu, i to po cenach następujących: łaszt pszenicy 132 ℔ od 520 do 534 zł. pr., 131 ℔ po 500 do 510 zł. pr., 129 ℔ po 440 do 470 zł. pr., 125 ℔ po 430 zł. pr. O żyto dopytują się od kilku dni bardziéj i płacą za nie wyżéj, a to w skutek kilku nowych wysyłek zamorskich; w początku tego tygodnia płacono łaszt 120 ℔ żyta po 190 zł. pr., późniéj zaś łaszt 114 ℔ po 175 zł. pr., 118 ℔ po 190 zł. pr., 121 ℔ po 195 zł. pr., a 122 ℔ po 197½ zł. pr. Łaszt jęczmienia 100 ℔ po 150 zł. pr.; grochu według jakości od 245 do 290 zł. pr. — O spirytus dopytują się: ziemniakowego 80 pCtu Tral. *ohm* po 14 do 15 tal. pr., zaś tutejszego żytniego 83 pCtu. Tral. trzymającego *ohm* po 19 do 20 tal. prus. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Leeds (*w Anglii*) *d.* 26. *czerwca* 1840. — Wełna zagraniczna ciągle jaki taki ma pokup, lecz po nizkich cenach. Atoli powszechne jest zdanie, że ceny doszły już swéj najniższości i że wkrótce może się poprawią. — Zwykłém to jest u nas zdarzeniem, że przez czas jarmarków na wełnę w Niemczech, dopóki ich ostateczny wypadek nie jest wiadomy, tutejsze interesa są zatamowane. (*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz drugi): *Dwie młode mężatki*, dramat w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)